Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

12. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 232. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Potrzeba ofiarności i organizacyi!

Przeżywamy we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego bardzo ciężkie chwile.

Wprawdzie podobne warunki egzystencyi stworzyła wojna także i innym narodom, jednak naszą sytuacyę na szereg lat pogarszają trudności, na jakie natrafiamy w budowie polskiej państwowości.

Jesteśmy zdolni do wysiłku i do ofiar na krótką metę, ale do celowej, na szereg lat rozłożonej pracy jesteśmy pod każdym względem za słabi.

Trzy lata naszego bytowania państwowego wykazały, iż drogi, po której kroczył naród polski, nasz Sejm, a wkońcu i wszystkie stronnictwa, prowadzą do zguby i utraty niepodległości.

Z moralnością zaś społeczną, w jakiej wychowały nas czasy przedwojenne, a jaka dotychczas nami rządzi — także daleko nie dojdziemy. Walki i nienawiści klasowe i partyjne, zmateryalizowanie pojedynczych warstw narodu, doprowadziły kraj do ostatecznej nędzy. Za robotnikiem kroczy chłop, za chłopem leci inteligencya i klasy posiadające. Każdy spieszy się, by w rozdrapaniu Polski nie dać się wyprzedzić.

Wszystkie stany i warstwy narodu zgrupowały się koło Polski, jak około czerwonego sukna, każde ciągnie je bez litości w swoją stronę, nie zważając, iż sukno coraz bardziej się pręży i lada chwila może pęknąć, a wtedy nic nas nie uratuje od ruiny.

Wprawdzie z zapałem wytaczamy walkę bolszewizmowi, stale powtarzamy radośnie wieść o tego bankructwie, jednak nie chcemy widzieć, iż bolszewizm z góry i z dołu toczy nasz organizm i niedopuszcza do konsolidacyi wszystkich sił narodowych, celem ratowania Polski.

W tak ważnym momencie dla naszego narodu chrześcijańska demokracya nie śmie pozostać bezczynną. Tembardziej, że wszystkie lewicowe elementa za przykładem Rosyi wytaczają walkę nie tylko jedności narodowej, ale dążą otwarcie do rewolucyi przeciw moralności i porządkowi społecznemu. Tym prądom jest w stanie przeciwstawić się tylko chrześcijańska demokracya. Naszym celem jest, by na świecie zapanowała sprawiedliwość. My zwalczamy bezwzględnie wszelką rewolucyę, a dzisiejszy ustrój społeczny i ekonomiczny pragniemy zreformować w duchu zasad prawa przyrodzonego i chrześcijaństwa. W przeciwstawieniu do dzisiejszych walk klasowych, które pod pozorem wyswobodzenia klasy pracującej i włościaństwa rujnują życie narodu polskiego, chrześcijańska demokracya dąży do osiągnięcia współdziałania wszystkich sfer i warstw, ku pożytkowi mas ludowych, potrzebujących większej oświaty, pomocy i poparcia, niż inne warstwy społeczne. Dobro społeczne jest naszym jedynym celem w tem zrozumieniu, że ze względu na ilość uczestniczących w nim członków społeczeństwa staje się ono szczególnie dobrem warstw niższych.

Dlatego też w chwili, kiedy cały świat szuka spokoju i ukojenia w powrocie do chrystyanizmu, polska chrześcijańska demokracya nie może pozostać w ukryciu. Nam bowiem do odbudowy polskiej państwowości stokroć razy więcej jak innym potrzebne jest oparcie się o zasady chrześcijańskie, celem osiągnięcia jedności w narodzie, harmonii klas społecznych i zamiłowania do pracy.

Jednak nic nie pomogą te najwspanialsze hasła i najwznioślejsze cele, jeżeli świat katolicki, a szczególnie chrześcijańska demokracya nie będzie rozporządzała silną organizacyą i odpowiednimi środkami materyalnymi.

W stosunku do elementów lewicowych zawsze spaźniamy się w pracy społeczno-politycznej. A przecież ofiarność, poświęcenie i solidarność organizacyi lewicowych powinna być dla nas przykładem.

Jednak mimo licznych zwolenników i pracowników naszych, świat katolicki w Polsce naogół wziąwszy, znajduje się od szeregu lat w odrętwieniu, naiwnie myśląc, że już samo oficyalne przyznanie się do katolicyzmu wystarczy, by spełnić swój obowiązek wobec Kościoła i narodu.

Z tej duchowej inercyi obudzą go wprawdzie czasem zjazdy i kongresy katolickie, na które przyodziewa się w odświętne szaty, ale tylko po to, by z powrotem tem silniej zapaść w letarg, z którego trudno go obudzić.

Jedynie część więcej uświadomionej klasy robotniczej, niezdeprawowanej materyalizmem i jadem nienawiści klasowej, przeciwstawia się śmiało pod sztandarem chrześcijańskiej demokracyi prądom zbrodniczo rewolucyjnym, w imię dobra ogółu i współpracy z narodem.

Wprawdzie w szeregach chrześcijańskiej demokracyi spotyka się coraz częściej przedstawicieli inteligencyi i świata urzędniczego, ale nie w tej ilości, jakby się tego słusznie można było spodziewać. Całe masy inteligencyi i mieszczaństwa pogrążone są w zupełnej bezczynności i bezduszności.

Jesteśmy świadomi tej niezmiernej nędzy, w jakiej znajduje się dziś cała polska inteligencya. Jednak z tego rozpaczliwego położenia nie wyrwią ją same narzekania i załamywania rąk. Należy iść między lud pracujący, by usunąć z pośród niego demagogów, którzy wykorzystując jego polityczną siłę dla swych osobistych lub też partyjnych interesów, doprowadzili państwo nad brzeg przepaści, w imię zbankrutowanych ideałów klasowych, w które dziś już sami nawet nie wierzą.

W Polsce biją dziś dzwony na alarm, przestrzegają, iż znajdujemy się przed ogólną ruiną i domagają się od świata katolickiego pomocy, ofiarności i silnych chrześcijańskich organizacyi, celem przeciwstawienia się prądom destrukcyjnym, niosącym narodom tylko nieszczęście.

H. MIANOWSKI.

Przed dyskusyą finansową.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rozpocznie się prawdopodobnie na posiedzeniu Sejmu dyskusya nad ekspose min. skarbu dra Michalskiego. Jak donosił już onegdaj nasz korespondent, socyaliści i stapińszczycy zapowiadają aktywne wystąpienie przeciwko ministrowi Michalskiemu. Pos. Diamand szykuje się do wielkiej mowy programowej. W związku z zamiarami min. skarbu kursują pogłoski, że zamierza on oprócz tych ministerstw, o których zniesieniu już nasz korespondent donosił, a więc ministerstwa ochrony pracy, zdrowia, kultury i sztuki, znieść również ministerstwo poczt i telegrafów, robót publicznych i Gł. Urząd likwidacyjny i przydzielić je jako osobne departamenty do poszczególnych ministerstw.

Początek oszczędności.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym zadecydowała redukcyę o 77 osób i 2 automobile placówki dyplomatycznej w Wiedniu, zgodnie z wnioskiem ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu, oraz zniesienie delegatury ministerstwa skarbu w Wiedniu. Dalej Rada ministrów obradowała nad pomocą dla funkcyonaryuszy państwowych i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Nowy nuncyusz papieski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe przybył do Warszawy msgr. Lauri, arcybiskup Efezu, nowy nuncyusz papieski w Polsce. Na dworcu powitali nuncyusza Ks. Arcybiskup Kakowski w otoczeniu Ks. Arcyb. Teodorowicza, Biskupa Galla, całej Kapituły warszawskiej, Ks. Bisk. Szelążka, bawiącego w Warszawie, Bisk. płockiego Nowowiejskiego, sufragana łuckiego, ks. Godlewskiego, posła ks. Lutosławskiego i innych. Pozatem przybyli przedstawiciele świata katolickiego: Związek kobiet polskich, ochronki it. p. Na powitanie wygłoszone przez Ks. Kard. Kakowskiego, zapewniające przedstawiciela Ojca Św. o wierności Polski i Kościoła polskiego dla Niego, wzruszony nunc. Lauri w odpowiedzi podkreślił uprzejmość Ks. Kardynała. Następnie zebrani udali się do katedry św. Jana, gdzie nuncyusz udzielił błogosławieństwa. Odśpiewano „Te Deum". Ks. Biskup Gall odprawił mszę św. Przyjęcie oficyalne nuncyusza odbędzie się po wręczeniu listów uwierzytelniających.

CZICZERIN PRZEPRASZA.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od Cziczerina notę z ubolewaniem z powodu godnego pożałowania incydentu z attache wojskowym poselstwa polskiego, pułk. Wolikowskim oraz drem Rawicz-Kolasińskim.

GEN. HALLER PREZESEM „CZERWONEGO KRZYŻA.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu „Czer. Krzyża" wybrano ponownie prezesem gen. Hallera, wicepr. pos. Baworowskiego, sekretarką p. A Paszkowską, a jako członków prezyd. p. J. Raczkiewicza, H. Potockiego i Ant. Śmiechowskiego.

WYBORY NA POMORZU.

Warszawa. (Tel. wł.) „Głos pomorski" wychodzący w Grudziądzu, donosi, że przy wyborach do Rady miejskiej doszło do porozumienia między chrześc. demokracyą, Zw. lud. nar. i mieszczanami, którzy stawiają wspólną listę. N. P. R. prowadzi akcyę samodzielną.

Decyzya zapadnie 12 b. m.

ODROCZENIE NASTĄPIŁO NA INTERWENCYĘ ANGLII. — ANGLIA CHCE WCIELIĆ DO NIEMIEC KATOWICE I KRÓL. HUTĘ. — PROJEKT STWORZENIA KOMISYI TRZECH.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża: Kablogram donosi z Genewy, że ogłoszenie decyzyi Rady Najwyższej w kwestyi górnośląskiej odroczono do środy 12 b. m.

Berlin. (E. E.) Kanclerz Wirth, bawiący na urlopie, został telegraficznie powołany do Berlina. Powołanie jego ma pozostawać w związku z oczekiwanem lada chwila ogłoszeniem opinii Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej.

Berlin. (E. E.) Wskutek niepokojących wiadomości o rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej min. spraw zagr. Dr Rosen powołał londyńskiego posła Rzeszy do Berlina.

Interwencya Anglii na korzyść Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu dnia poniedziałkowego nadeszły z Genewy do Warszawy bardzo niepomyślne wiadomości, odnoszące się do decyzyi w sprawie G. Śląska. Okazuje się, iż Anglia znowu wystąpiła ze swojemi pretensyami w tej sprawie. Berliński „Montag Post" donosi, że w sprawie G. Śląska nastąpiły nowe zmiany, których następstw nie można jeszcze przewidzieć. Zapowiedziane na niedzielę plenarne posiedzenie Rady Ligi narodów, zwołane dla powzięcia ostatecznej decyzyi, zostało nagle odwołane i miało się odbyć w poniedziałek o godz. 10.30 rano. Odbyło się natomiast nadzwyczajne posiedzenie Komisyi Czterech.

Jak nagłą była zmiana, świadczy fakt, iż wszyscy członkowie Rady Ligi narodów nabyli już bilety kolejowe, przewidując, że decyzya w sprawie śląskiej nastąpi w niedzielę i że tego samego dnia będą mogli opuścić Genewę.

„N. York Herald" donosi, iż w sprawie górnośląskiej nastąpił nieoczekiwany zwrot, wskutek tego przed czwartkiem nie nastąpi decyzya. Powodem tego stanu rzeczy jest wystąpienie jednego mocarstwa europejskiego, które oświadczyło, że nie zgodzi się na taką decyzyę, jaka jest przewidywana w projekcie Komisyi Czterech. Mocarstwo to domaga się zmian w tym projekcie. Wydarzenie to wywołało wielkie zaniepokojenie wśród wszystkich członków Ligi narodów. Mocarstwo, które spowodowało zwrot, zagroziło wycofaniem się z pracy nad decyzyą w sprawie G. Śląska, a tylko innym przedstawicielom państw udało się z trudem zażegnać to niebezpieczeństwo. Pomiędzy rządami państw alianckich trwa żywa wymiana zdań.

Z Genewy donoszą, że w ostatnich dniach między Radą a głównemi mocarstwami alianckiemi doszło do porozumienia na tem tle, że Rada Ligi narodów zażądała prawa ogłoszenia swej decyzyi w sprawie G. Śląska bez poprzedniej zgody ze strony mocarstw alianckich. W tej sprawie do Paryża udał się jeden z członków Rady, ażeby na jej rzecz interweniować. Nieuwzględnienie żądań Ligi stworzy położenie, szkodzące powadze Ligi narodów.

Z innej strony donoszą, iż w Genewie krążą uporczywe pogłoski, iż rząd angielski zaprotestował przeciwko ustaleniu przez Radę Ligi narodów takiej linii granicznej na G. Śląsku, któraby przydzielała Polsce Katowice i Królewską Hutę. Rząd angielski domaga się w dalszym ciągu, aby oba te okręgi były przydzielone do Niemiec.

Korespondent „Lokal-Anzeiger" donosi, iż Komisya Czterech ustaliła już ostateczny projekt sprawozdania, a członkowie zawiadomili o tym projekcie swoje rządy, od których otrzymali zawiadomienie, że pewne punkty nie mogą być przyjęte bez poczynienia w nich zmian. Pomiędzy innymi projekt przewiduje na propozycyę Hymansa utworzenie specyalnej komisyi, złożonej z trzech członków, która miałaby za zadanie spełnić obowiązek rozjemczy w sprawach natury gospodarczej i dążyć do wyrównania różnicy zdań pomiędzy Polską a Niemcami. Do komisyi tej wchodziliby przedstawiciele Niemiec i jeden z przedstawicieli państw neutralnych. Obecnie kwestya utworzenia tej komisyi jest przedmiotem żywej wymiany zdań pomiędzy państwami sprzymierzonemi.

„Chicago Tribune" donosi, że w sprawie wzmocnienia załogi międzysojuszniczej na terenie plebiscytowym nie przyjęto jeszcze żadnej uchwały, albowiem Anglia i Włochy wyraziły opinię, że obecna liczba wojsk na G. Śląsku jest wystarczającą.

Linia Sforzy podstawą podziału?

Wiedeń. (E. E.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, jakoby z dobrze poinformowanej strony włoskiej zapewniano, że Komisya Czterech poleca Radzie Najwyższej przeprowadzenie podziału Górnego Śląska na podstawie linii hr. Sforzy i to bez wszelkiej zmiany. Rada ambasadorów zajmowała się w sobotę przed południem zarządzeniami, mającemi zapewnić utrzymanie spokoju i porządku na G. Śląsku przy przeprowadzaniu spodziewanego orzeczenia Rady Najwyższej.

Paryż. (E. E.) „Temps" przypomina, że Rada Najwyższa zobowiązała się do ratyfikowania orzeczenia Rady Ligi Narodów i do przeprowadzenia go według aneksu do art. 88 traktatu wersalskiego.

Rzym. (E. E.) Medyolański „Corriere della sera" donosi z Rzymu, że w Komisyi Czterech usiłowano znaleźć jakąś koncepcyę, którąby umożliwiła utrzymanie jedności gospodarczej górnośląskiego zagłębia przemysłowego. Usiłowania te pozostały dotychczas bezowocne. Co do ustalenia granicy, to zdaje się, wypadnie ona nawet lepiej jeszcze dla Polaków, aniżeli przewidzianem to było linią Sforzy.

Neutralizacya zagłębia przemysłowego.

Wiedeń. (E. E.) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, jakoby na podstawie opinii rzeczoznawców miano przedłożyć Francyi plan neutralizacyi całego zagłębia przemysłowego na G. Śląsku na okres 15-tu do 20-tu lat. Zagłębie pozostawałoby pod wspólnym zarządem niemieckim i polskim pod kontrolą Ligi Narodów. Anglia nie oświadczyła jeszcze dotychczas swej zgody na ten plan, nie podlega jednak wątpliwości, że się to stanie.

Z Genewy — do Hagi?

Warszawa. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi, iż punkt ciężkości w sprawie G. Śląska przenosi się do Londynu i Paryża. Omawianą jest możliwość oddania sprawy decyzyi G. Śląska międzynarodowemu trybunałowi w Hadze w razie niemożności osiągnięcia porozumienia w Genewie.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki ogłaszają depeszę z Genewy, która zaprzecza, jakoby podróż Fishera do Londynu pozostawała w jakimkolwiek stosunku do kwestyi górnośląskiej. Obecni w Genewie członkowie Rady Ligi narodów — powiedziane jest dalej w depeszy — byli tem oburzeni, że można było przez chwilę sądzić, iż odstąpiliby od dotychczasowej linii wytycznej, której trzymali się od czasu głosowania nad rezolucyą Rady, tj. co do bezstronności i pełnej swobody działania.

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa). Z okazyi niepokojących wiadomości o rozwiązaniu kwestyi górnośląskiej w Genewie, powołał min. spraw zagr., Dr Rosen, ambasadora niemieckiego w Londynie telegraficznie do Berlina. Ambasador, który wczoraj przybył do Berlina, odjechał ponownie do Londynu po odbytej konferencyi z Drem Rosenem.

Wirth o kwestyi górnośląskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Kanclerz Dr Wirth wygłosił w Rosenbergu mowę, w której zaznaczył że dziś istnieje możliwość porozumienia się Niemiec z całym narodem polskim, ale w Warszawie wytworzone zacietrzewienie opanowało cały naród, skutkiem czego istnieje niebezpieczeństwo, że Polacy uczynią sobie z Niemców takich samych nieprzyjaciół, jakich mają z Rosyan. Polska winna pamiętać — mówił Dr Wirth — że do tej pory nie jest uregulowana sprawa litewska, ani też Galicyi wschodniej. Polacy z całego serca powinni dążyć do tego, ażeby od Niemiec nie był oderwany kraj, który do nich od setek lat należał, albowiem ten fakt równałby się położeniu cuchnącego trupa (!) na drodze porozumienia pomiędzy obu narodami. Nie należy zwodzić narodu niemieckiego. Byłoby to bolesne nietylko dla przywódców politycznych w wielkiej idei porozumienia narodów, ale i dla przyszłości całej Europy, a rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska stanowi kwestyę ważną dla całej Europy.

NIEMIECKA „KOMISYA MORDÓW".

Bytom. (E. E.) Władze i organizacye polskie wystosowały na ręce kontrolera powiatu rybnickiego memoryał skierowany przeciwko niemieckiej „Komisyi mordów" — „Mordskomission" w Raciborzu. Memoryał stwierdza, że w skład owej komisyi mordów wchodzą żołnierze niemieccy, głównie Sasi i Bawarczycy. „Komisya" wykonała już szereg dynamitowych zamachów, ponadto zamierza dokonać szeregu napadów na wójtów gmin z polską większością. Członkowie „komisyi" pobierają 45 mk. n żołdu dziennego pod warunkiem, iż dokonywać będą napadów i rabunków wobec polskich Górnoślązaków. Stwierdzono, że członkowie „komisyi", dokonywujący napadów na domy polskie, mieli rozkaz obrabowywać je, a to w tym celu, by napadom odebrać cechę aktu politycznego. Ta organizacya zbójecka działa również i na prawym brzegu Odry pod nazwą „Ortswehr" — „obrona miejscowa". Komendantem „komisyi" w Raciborzu jest niemiecki kapitan Poettke.

Z KRONIKI SZYKAN NIEMIECKICH.

Bytom. P. A. T. W niedzielę wieczór policya niemiecka plebiscytowa aresztowała delegacyę harcerzy polskich, wracającą z Katowic do Mysłowic. Policya usiłowała skonfiskować sztandar, jednakże to się jej nie powiodło. Na interwencyę władz koalicyjnych aresztowanych harcerzy wypuszczono na wolność.

KONGRES GÓRNOŚL. MŁODZIEŻY KATOL.

Bytom. P. A. T. Dzisiaj odbył się w Mysłowicach Kongres polskiej młodzieży katolickiej na G. Śląsku. Na kongres przybyli przedstawiciele duchowieństwa oraz organizacyj oświatowych i zawodowych młodzieży katol. Zjazd postanowił utworzyć Związek polskich Towarzystw katolickich G. Śląska. W zjeździe wzięły udział dwa tysiące osób.

Program polityczny Brianda.

Paryż. (E. E.) Briand wypowiedział wczoraj w południe na bankiecie w Saint-Nyzaire mowę polityczną, w której oświadczył między innemi, iż według tradycyi francuskich pragnie jeszcze przed rozpoczęciem prac parlamentarnych powiadomić publiczność o wytycznych jego przyszłej polityki. Zaznaczył on dalej, że nie lubi polemiki, musi jednak odpowiedzieć na kilka krytyk, ponieważ premier francuski nie może dopuścić do zmniejszenia jego powagi. Wszystkie sprawy, załatwiane przez Brianda w imieniu narodu są sprawami światowemi. Podjął on się swego urzędu w tym celu, aby Francyi zapewnić pokój, mimo, że nie jest to, być może, program polityczny, któryby był w stanie rozentuzyazmować masy. Traktaty pokojowe starał się on wprowadzić w życie, o ile możności w porozumieniu z aliantami, bez solidarności bowiem z nimi, przeprowadzenie traktatu byłoby niemożliwem. Rząd niemiecki uznał wprawdzie zawarcie pokoju za klęskę Niemiec, Francya musi jednak w dalszym ciągu stać z bronią u nogi tak długo, jak długo bezpieczeństwo jej nie jest zapewnione. Francya ma pełne prawo do odszkodowań i bezpieczeństwa. Rząd nie będzie się w tej sprawie wahał ani przez chwilę. Rząd francuski żywi zaufanie do obecnego rządu niemieckiego, a w sprawie tej musi się wypowiedzieć i Izba deputowanych.

W mowie swej wspomniał prezydent ministrów Briand także o stosunkach do nowych państw Europy środkowej i powiedział między innemi: Państwom tym pozostanie zawsze zapewniona najdalej idąca sympatya Francyi, ponieważ duch rewolucyi francuskiej trzyma pochodnię, za którą owe państwa postępują. Jeżeli państwa te w najbliższym czasie jeszcze ściślej i solidarniej zgrupują się koło Francyi, to nastąpi to z tego powodu, ponieważ przez Francyę uzyskały one swobodę i spodziewają się, że przez Francyę uzyskają jeszcze większą wolność i społeczną sprawiedliwość.

Sojusz Petlury z żydami.

Warszawa. (Tel. wł.) Żydowskie biuro prasowe ogłosiło wiadomość, iż Petlura zawarł umowę polityczną z egzekutywą żydowską, organizacyą polityczną a łącznikiem pomiędzy Petlurą a egzekutywą syonistyczną został ogławiony działacz żydowski Żabotyński.

TĘPIENIE KOMUNIZMU W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Policya zapieczętowała onegdaj lokal Rad Związków zawodowych m. Warszawy i inne, które były siedzibą związków komunistycznych.

Z dnia politycznego.

Bezczelna interpelacya żydowska.

Biuro prasowe organizacyi syonistycznej donosi, że posłowie żydowscy wnieśli w sejmie interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie „ustawicznego gwałcenia (!) przez władze wojskowe art. 95.110 Konstytucyi w stosunku do ludności żydowskiej“.

Na czem ma polegać to „pokrzywdzenie“ żydów w wojsku? Oto według brzmienia interpelacyi rozkaz dowództwa 7 dyw. piechoty, nakazujący przydzielenie do misyi francuskiej żołnierzy, zastrzegł, aby przydzielono Polaków (żołnierzy wyznania chrześcijańskiego). Wobec tego interpelanci, zaznaczywszy, że min. Sosnkowski „uchyla się od odpowiedzi“, wzywają prezydenta ministrów, aby „wpłynął na min. spraw wojskowych w kierunku zaniechania tej antikonstytucyjnej (!) działalności“...

Wniesienie tej interpelacyi świadczy o coraz większej bezczelności żydów. Na każdym kroku podkreślają oni, iż są obcym, wrogim Polsce narodem, a jednocześnie odmawiają Polakom prawa posługiwania się w pewnych dziedzinach życia państwowego wyłącznie Polakami. Nawet dowódcom armii polskiej nie wolno zastrzedz, że na danym posterunku chcą widzieć Polaków! Z takiemi uroszczeniami w Polsce występują ci sami żydzi, którzy budują swe państwo w Palestynie pod hasłem wytępienia tubylczej ludności arabskiej!

Nie wątpimy, że na bezczelną interpelacyę żydowską rząd da należytą stanowczą odpowiedź.

Niemieckie przekupstwa na G. Śląsku nie odniosły skutku.

„Oberschlesische Grenzztg“ podaje ostateczny rezultat wyborów do „rad załogowych“ w wielkim przemyśle górnośląskim. Wybrano 792 polskich członków rad, a tylko 146 Niemców. Okazuje się więc, że 600 milionów. wydanych przez rząd niemiecki na niemieckie związki zawodowe dla przekupienia polskich robotników na G. Śląsku, a przynajmniej wydostania ich książek członkowskich nie odniosły skutku. Polscy robotnicy odepchnęli ze wzgardą niemieckie machinacye i jeszcze raz stwierdzili swymi głosami, że górnośląski obwód przemysłowy jest polski.

Do innych przyjaciół Polaków.

(Amerykanin o Polsce i Ameryce).

Poniżej zamieszczamy najważniejsze ustępy nadesłanego nam artykułu publicysty amerykańskiego. p. Karola Phillipsa, który przez dłuższy czas przebywając w Polsce, przeprowadza niezmiernie ciekawą analogię pomiędzy Polską a Ameryką. Autor, ożywiony wielką życzliwością do Polski, z amerykańską trzeźwością ocenia trudności, w jakich znajduje się obecnie państwo polskie, nie podzielając bynajmniej pesymizmu, ogarniającego obecnie społeczeństwo polskie.

Trudno jest nawet wymarzyć ciekawszą i pełniejszą wrażeń podróż dla współczesnego Amerykanina, niż zwiedzenie Polski. Gdy zaś zwiedza ten kraj powtórnie, to zainteresować się nim powinien jeszcze więcej, gdyż ma możność porównania nowych wrażeń z poprzedniemi.

Dziś, po prawie całorocznej nieobecności w Polsce, znajduję ją jeszcze bardziej ciekawą, niż podczas tych krytycznych i o wysokiem napięciu dramatycznem miesięcy, które spędziłem wśród was od lata 1919 r. aż do późnej jesieni 1920 roku. Obecnie ogarniam Polskę z innego punktu widzenia — dlatego też przedstawia mi się ona w nowem świetle. Jest, to tak jak gdybym witał dawnego przyjaciela i odnajdywał w nim zmiany zaszłe podczas ubiegłego roku. Zmiany te zaszły bezwzględnie. Gość zwiedzający ponownie Polskę, jest uderzony wielema zjawiskami. Na każdym kroku widzi niezaprzeczalne objawy udoskonalenia — zarówno w przywróceniu normalnej komunikacyi, jakoteż w ogólnym odradzaniu się kraju. Krótko mówiąc, jasnem jest, iż Polska nie stoi na martwym punkcie, lecz idzie naprzód i postęp ten się odczuwa.

Oczywista, iż zbytecznem jest przypominać, że Polska ze względu na powagę obecnej sytuacyi ma dużo powodów do niepokoju; lecz pomimo wszystko nie mogę się wyzbyć wrażenia, że Polacy są zbyt zaabsorbowani swemi sprawami, by daleko sięgnąć wzrokiem i dlatego też czasami nie są zdolni, jak to mówimy w naszym ojczystym języku, „zobaczyć rzecz dookoła“. Z punktu widzenia człowieka życzliwego, lecz zupełnie postronnego, **sytuacya w Polsce nie jest tak zła, jakby się mogła wydawać.**

Dzieje Polski i Ameryki brzmią tak podobnie, nawet w szczegółach, iż nie można zaprzeczyć istnienia pewnego rodzaju powinowactwa pomiędzy nami. Powinowactwo to powstało niegdyś dzięki waszemu wielkiemu patryocie Kościuszce, który był jednocześnie jednym z głównych bohaterów walki o niepodległość Ameryki. Od dni Kościuszki ta analogia pomiędzy Polską a Ameryką wielokrotnie się ujawnia. Uświadamiamy to sobie rzucając jedno tylko spojrzenie na przełomowe chwile naszych wspólnych dziejów: nasza konstytucya i wasza majowa powstały prawie że jednocześnie, a podczas naszych walk o zjednoczenie i wyzwolenie niewolników wyście walczyli w 1863 r. o wolność i o zniesienie pańszczyzny, macie waszych weteranów z roku 63, a my nasze „G. A. R.“, czyli weteranów z wielkiej armii Republikańskiej (Grand Army of the Republic) i t. d. na każdym kroku widzimy podobieństwa.

Podobieństwo to szczególnie się uwydatnia w opowieści o naszych pierwszych zmaganiach się podczas dążenia do niepodległości narodowej. O ile wrócimy do czasów Kościuszki, to zauważymy, że **przechodziliśmy te same próby co i wy dzisiaj.** Nie mieliśmy kredytu. Po wojnie o niepodległość ciężar naszych długów był tak przytłaczający, iż na kongresie był postawiony rzeczowy i poważny wniosek o odrzucenie wszelkich zobowiązań. Coprawda nadmienić należy, iż Waszyngton ani na chwile nie brał tego wniosku pod uwagę. Francya była wtedy naszą wielką i prawdziwą przyjaciółką — taką jaką jest dla was dzisiaj. **Gdyby nie Francya zginęlibyśmy napewno.** Sam Waszyngton, jak to widać z jego korespondencyi z Lafayettem chwilami niemal że rozpaczał. **Partyjność i prywata współczesnych ludzi** nieraz kazały mu powątpiewać o wynikach tak zwanego „Amerykańskiego eksperymentu“.

Amerykanie znając historyę Aleksandra Hamiltona i jego starań, podjętych z górą 100 lat temu dla uzdrowienia naszych finansów, mają specyalne dane, by ocenić dzisiejsze położenie finansowe Polski. Musieliśmy przejść przez ten sam kołowrot trosk, niepokoju, prawie że rozpaczy. Ameryka musiała się wtedy uczyć tej wielkiej sztuki umiejętnego zużytkowania swych olbrzymich bogactw. Nasze bogactwa w formie lasów, kopalń i ziemi uprawnej czekały, aż zostaną wykorzystane i zaczną przynosić dochody — tak, jak to dziś dzieje się w Polsce. Nie umieliśmy wtedy z tego korzystać — musieliśmy się bowiem jeszcze nauczyć tych wielkich rzeczy, jakiemi są: umiejętność rządzenia, regulowanie podatków, administracya i produkowanie. Są to rzeczy, których dziś Polska się uczy.

Oczywista, że Rzeczpospolita Polska stoi przed bardziej skomplikowanymi zagadnieniami, niż nasi ojcowie, lecz w całości analogia jest tak istotna, że bez jej uwzględnienia żaden Amerykanin badać współczesnej Polski nie może. A skoro tylko ją spostrzeże — otucha wstępuje mu do serca i po prostu impulsywnie zwrócić się musi do swych polskich przyjaciół, by krzyknąć im: „**Sursum corda**“.

KAROL PHILLIPS.

Twórcza opozycya.

Warszawa, 9 października.

Żaden z ministrów finansów odrodzonej Polski nie występował w tak korzystnej dla przeprowadzenia swych planów atmosferze, co Dr Jerzy Michalski. Jeden z wybitnych członków komisyi skarbowo-budżetowej, a członek bloku rządzącego, mówił mi:

— Zdumienie ogarnia słuchacza narad komisyjnych. Posłowie są tak zasuggerowani przez opinię publiczną i sterroryzowani obawą katastrofy, iż niema projektu, któregoby Michalskiemu Sejm nie uchwalił. Sejm byłby skłonny do największych ofiar.

Ile ta opinia odpowiada rzeczywistości, przekonają nas dni najbliższe, kiedy zacznie się i dyskusya nad expose ministra i kiedy przyjdzie do uchwalania projektów finansowych.

Chcemy wszakże podnieść niektóre momenty, rzucające się w oczy wobec panujących nastrojów.

Położenie nasze jest nie tylko osłabione wskutek wewnętrznego przesilenia, lecz nie mniej wskutek słabej naszej pozycyi na terenie międzynarodowym. Gdybyśmy sięgnęli myślą wstecz, przekonalibyśmy się, iż jeszcze pod koniec maja, kiedy p. Witos jako premier ministrów dn. 24 maja zaprosił przywódców klubowych na konferencyę, zdawano sobie sprawę z grożącego położenia. Dla uzdrowienia stosunków wysunięto wtedy koncepcyę współdziałania stronnictw, do czego nie doszło z powodu wyłączności partyjnej przedewszystkiem ludowców, którzy nie chcieli dopuścić „prawicy“ do współodpowiedzialności za rządy.

Trzy kluby: Związek, Chrz. Demokracya i Nar. Chrz. Str. Lud. (grupa Dubanowicza) podjęły na terenie sejmowym stanowczą opozycyę przeciwko systemowi rządów osobistych lub klasowych, wysuwając konieczność polityki programowej. Wyrazem tego stanowiska było sprecyzowanie poglądów na położenie gospodarcze i na środki zaradcze w słynnym liście Dra Głąbińskiego do p. marszałka. Program Michalskiego w znacznej mierze jest oparty na postulatach, wysuniętych wówczas przez oba stronnictwa. Komisya skarbowo-dudżetowa, a następnie Sejm przy debatach nad melioracyjnemi przedłożeniami uchwaliły rezolucyę, posiadającą symptomatyczne znaczenie: wskazują bowiem na konieczność wynalezienia pokrycia na zaspokojenie potrzeb, wynikających z przedłożeń.

W życiu naszego Sejmu taka uchwała bez silnej opozycyi stronnictw umiarkowanych wskazujących na każdym kroku na pleniące się wszędy zło i na konieczność oszczędzania, byłaby niemożliwa. Czyż znajdziecie do tej chwili w dziejach sejmowych jeden jedyny objaw refleksyi finansowej? Uchwalone setki ustaw, nie troszcząc się, kto i za co ma koszty ich opłacić. Skąd wziąć pieniądze na ustawę rolną, na aprowizacyę, na odbudowę i t. d.? Zawsze na to odpowiadana zdawkowo: ze skarbu państwa. Ale skąd on ma je zaczerpnąć? Tu przypomina się świetne, niesłychanie zjadliwe porównanie min. Michalskiego naszego skarbu już nie do beczki ciekącej ale bez dna. Pamiętacie, że Sejm uchwalał przecież ustawy o konieczności... wydania przez państwo pism Mickiewicza i przeznaczał na to miliard marek! A gdy pos. ks. Lutosławski wystąpił przeciwko takiemu marnotrawstwu, co pisały „Narody“ i inne krzykliwe dzienniki?

Jesteśmy narodem empirycznym. Nie wierzymy ani doświadczeniom dziejów, ani radom wielkich umysłów, dopóki sami nie doświadczymy wszystkiego na własnej skórze. Gdy społeczeństwo bogaciło się niezwykle, państwo tonęło w długach coraz głębiej, ale nigdy ani rząd ani Sejm, choć oficyalnie i odświętnie nawoływał do oszczędności, nie przestrzegały tych zasad. Szafowano pieniędzmi na prawo i lewo. Żyliśmy w czasie wojny i zastosowaliśmy do całego życia psychologię wojenną ryzykownictwa. Pochłonięci byliśmy chwilą bieżącą, staczaną walką, a nigdy nie mieliśmy przed oczynami naszymi perspektywy przyszłości. Maszyna drukarska zaspakajała potrzeby i rozwiewała troski — aż nadeszła chwila refleksyi.

Przeżywamy ją obecnie wszyscy. Ani dokonane już czyny, ani też załom psychiczny nie mógł być u nas dokonany, gdyby nie było tej twórczej opozycyi obozu umiarkowanego, którego do głosu nie dopuszczono i odsunięto go od pracy, ale którego prgram i żądania są urzeczywistniane.

Bo za niemi stoi czynnik najsilniejszy: życie.

HIER. WIERZ.

Węgrzy się zbroją.

Na dzień 11 b. m. wyznaczono zagajenie konferencyi weneckiej, mającej doprowadzić do ostatecznego porozumienia między Węgrami a Austryą w sprawie Burgenlandu. Tymczasem skutkiem, prawdopodobnie, z jednej strony nacisku zwolenników eks-króla Karola, a z drugiej — wobec wykazanego bezwładu małej ententy, a wreszcie ze względu na widoczną nieudolność dużej ententy na punkcie utrzymania postanowień wszystkich traktatów pokojowych, zawartych po wojnie światowej — Węgry nie zamierzają ustąpić z Burgenlandu, do czego osobno się zobowiązały kilka dni temu.

Ale mało tego. W Budapeszcie wzięły, zdaje się, górę żywioły, gotowe wprowadzić Węgry na tory bardzo ryzykownej, wprost awanturniczej polityki, której celem ma być **wskrzeszenie monarchii Habsburgów**, ograniczonej oczywiście do okrojonych Węgier i okrojonej Austryi. Przeprowadzeniem tych planów zająć się ma armia węgierska, złożona przeważnie ze starego żołnierza, który przeszedł wszystkie boje, począwszy od 1914 roku. Liczba tych żołnierzy, ściągniętych już do szeregów, wynosi, jak donoszą z Wiednia, 60.000. Wkrótce zaś może zostać podwojoną. Do tego trzeba jeszcze dodać powstańców w Burgenlandzie, których ma tam być przeszło 20.000.

Zważywszy, że armia republiki austryackiej, jakościowo i liczebnie nie mogłaby się zmierzyć z armią węgierską, a następnie, że wątpliwem jest, by Czechosłowacya odważyła się na Wojnę z Węgrami, pozostałby Węgrom jeden tylko przeciwnik — Jugosławia. Ponieważ jednak Jugosławia poważnie zaangażowała się w Albanii, więc wątpliwem jest, czyby mogły wdać się w imprezę wojenną z Węgrami, tj. przeciwnikiem, którego, bądź co bądź lekceważyć nie można. Pozostawałyby w danym razie tylko Włochy, które tak przeciwne są restauracyi Habsburgów pod jakąkolwiek formą. Ale i tu można z góry przewidzieć, że wolałyby za każdą cenę załatwić pokojowo zatargi między Węgrami a Austryą, niż dopuścić do wojny między niemi lub przeciw nim. Najlepszym tego dowodem zaproponowana przez Rzym konferencya wenecka.

Tak więc, socyaliści węgierscy na swój sposób rozumiując, uważają obecną chwilę za najstosowniejszą do wykonania jakiegoś zamachu stanu, który tylko na sile zbrojnej oprzeć się może. Dlatego też Węgry, nie oglądając się na traktat w Trianon, gorączkowo się zbroją — tak przynajmniej brzmią doniesienia wiedeńskie.

n.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 893 Gimnazyum Króla Jana Sobieskiego ku uczczeniu pamięci dyrektora Wiktora Schmidta; 894-tą czescy delegaci konferencyi kolejowej polsko-czeskiej; 895, 896, 897, 898 i 899-tą (5 cegiełek) Magazyn ekonomiczno-wojskowy frontu wołyńskiego, inicyator pułk. Andrzej Ceceniowski i kierownik por. Antoni Piotrowski; 900-tną w dniu imienin Dr Jadwigi Michowskiej — nauczycielstwo i uczenice państw. seminaryum naucz. żeńskiego w Chełmie 15 października 1921; 901-szą 8-klasowe gimnazyum żeńskie Polskiej Macierzy szkolnej w Sosnowcu; 902-gą Główna Komisya pomocy dla Górnoślązaków, Sosnowiec; 903-cią 23 p. p. 5 października 1921 r., i 904-tą pułkownik Wiktor Rozwadowski — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

P. **Albin Herbaczewski**, którego artykuł przedrukowaliśmy przed kilku dniami, nadsyła nam obszerny list z prośbą o opublikowanie. Znajdujemy tam jedno twierdzenie, które musimy sprostować: „Now. Wil.“, w których p. H. wydrukował swój artykuł, nie są organem Polaków, lecz pismem, wydawanem przez Litwinów w języku polskim, a zresztą nie wszystko, co jest wydrukowane czcionkami polskiemi, jest polskie. Nie możemy również przyjąć zaproszenia p. Herbaczewskiego, abyśmy „udowadniali“, że mówi on nieprawdę, bo nie możemy narażać swoich czytelników na udowodnianie, że Polacy nie są „junkrami pruskimi“, a Polska niema nic wspólnego z dawnem państwem Mikołajów i Wilhelmów. Zresztą nie poczuwamy się do obowiązku drukowania jakichkolwiek wyjaśnień p. Herbaczewskiego, skoro nie wystąpiliśmy przeciw p. Herbaczewskiemu z jakimiś zarzutami, które możnaby prostować, lecz przedrukowaliśmy jedynie jego własny artykuł. Czy sąd, jaki o tym artykule wydaliśmy, jest słuszny — pozostawiamy to ocenie opinii publicznej.

Kraków, 11 października.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu w Krakowie, tj. w niedzielę, dziennikarze angielscy zwiedzili Kopiec Kościuszki, Bielany, Wawel i obejrzeli dalszy ciąg zabytków Krakowa. Koło godziny 2 po południu byli podejmowani śniadaniem w salonach Koła literackiego, wieczorem zaś gościł dziennikarzy angielskich prof. Rosner. W trzecim dniu dziennikarze angielscy wyjechali rano do Okocimia, gdzie zwiedzili browar i podejmowani byli przez barona Götza śniadaniem. Wzięli w niem udział: wojewoda krakowski Dr Gałecki, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, starosta krakowski Dr Bal i prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich Dr Beaupre. Po powrocie do Krakowa, który nastąpił o godz. 6.30 wieczorem, Syndykat dziennikarzy krakowskich łącznie z prezydyum miasta, podejmował gości angielskich pożegnalnym obiadem. Wieczorem o godz. 10 odjechali do Zakopanego, żegnani na dworcu przez kolegów krakowskich i przedstawicieli miasta.

SPIS LUDNOŚCI W KRAKOWIE dobiega końca. Prace spisowe dokonywane są jeszcze w dzielnicach VII i VIII., t. j. na Stradomiu i Kazimierzu, gdzie z powodu gęstego zaludnienia i przypadających prawie świąt żydowskich, musiano ponownie przedłużyć termin spisowy. W dzielnicach tych zwiększono ilość komisarzy spisowych. W biurach Urzędu statystycznego zgłaszają się dodatkowo osoby, które z rozmaitych powodów nie uczyniły zadość obowiązkowi spisowemu. Leży w interesie każdego obywatela, aby był wciągnięty do ksiąg spisowych. uchylenie się bowiem od rejestracyi pociągnie za sobą daleko idące konsekwencye, a nawet i surowe kary.

STRAJK MUZYKÓW DWÓCH TEATRÓW KRAKOWSKICH. W niedzielę wieczorem wybuchł niespodziewanie w Teatrze Powszechnym opera i operetka, oraz w „Nowościach“ strajk orkiestr. Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem przedstawień w obu teatrach przedłożyli muzycy dyrekcyom żądania 50-procentowej podwyżki dotychczasowych gaż. Wobec tych nieprzewidzianych postulatów, dyrekcye rozpoczęły natychmiastowo pertraktacye z muzykami, które jednakże w dniu tym nie doprowadziły do rezultatu, tak, że dyrekcye musiały przedstawienia odwołać. Publiczność, która po brzegi zapełniała sale teatralne, z wyrazami słusznego oburzenia przeciwko strajkującym opuszczała miejsca widowisk, kierując się do kas po odebranie pieniędzy za bilety.

Wczoraj odbywały się z członkami orkiestr obu teatrów w dalszym ciągu pertraktacye, które doprowadziły do pozytywnego rezultatu, dyrekcye bowiem zgodziły się na żądania członków orkiestr, przyznając im 50-proc. podwyżkę, począwszy od 1 października. Przedstawienia odbyły się wczoraj normalnie.

BUDŻETOWE POSIEDZENIE RADY MIASTA odbędzie się we czwartek, piątek i sobotę, t. j. w dniach 13, 14 i 15 b. m.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA AKADEMICKIEGO ROKU SZKOLNEGO 1921/22 w Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we środę 12 b. m. Poprzedzi ją Msza św. w kościele św. Anny.

URZĘDNICY WOJ. KRAKOWSKIEGO DO MINISTRA SKARBU. Prezydyum zrzeszeń pracowników publicznych wysłało wczoraj do p. min. skarbu Michalskiego następującą depeszę: „Wyrażając Ci cześć i wdzięczność, p. Ministrze, za twój doniosły program ratowania Ojczyzny, Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego przyrzeka swą najgoretszą pomoc w zamierzonej akcyi“. Następują podpisy prezydyum Związku.

NOWE CENY NAFTY. Magistrat zawiadamia, że wskutek podrożenia cen produktów naftowych, wynosi obecnie cena nafty w handlu detalicznym 96 Mk. za 1 litr.

PORANEK KU CZCI MARYI KONOPNICKIEJ W SEMIN. ŚW. RODZINY. W dniu 8 b. m. uczcił zakład św. Rodziny pamięć autorki nieśmiertelnej „Roty“. W sali gimnastycznej zgromadziły się uczenice wszystkich kursów z całem gronem profesorskiem, oraz świeżo mianowanym kierownikiem zakładu i sem., ks. prałatem Bieleninem. Przemówienie wygłosił prof. Michał Asanka-Japoll, charakteryzując twórczość i ocenę jej przez pryzmat dziesięciolecia po zgonie poetki. Potom nastąpiły deklamacye celniejszych utworów Konopnickiej przez uczenice z wszystkich kursów, a odśpiewanie „Roty“ i kilku pieśni poetki urozmaicały program poranku.

BANDYCKI NAPAD. W tych dniach w Sierszy pod Krakowem napadli na Jana Skrabacza, przemysłowca z Krakowa, dwaj bracia Łaganowie, Józef i Franciszek, w chwili, gdy Skrabacz wracał do domu. Łaganowie drągami pobili ciężko swą ofiarę, tak, że ten walczy ze śmiercią. Lekarz sądowy stwierdził u Skrabacza ciężkie rany na głowie, rękach i nogach, oraz rozbicie szczęki. Powodem zajścia było podjęcie się przez Skrabacza robót murarskich w kopalni węgla, o które to roboty ubiegali się Łaganowie. Z powodu, że Fr. Łagan zamierzał przed karą uciec do Francyi, prokuratorya krakowska poleciła przytrzymać wojowniczego Łagana w areszcie.

BIURA IV KOMISARYATU POLICYI PAŃSTWOWEJ mieszczą się obecnie w domu przy ul. Dietlowskiej 41 i obejmują następujące dzielnice: Kazimierz, Grzegórzki, Dąbie, Piaski i część Wesołej.

KRADZIEŻE BIŻUTERYI. Policya aresztowała Alojzego Garncarczyka za kradzież biżuteryi i obuwia na szkodę p. Józefa Długosza, porucznika. Szkoda wynosi 700.000 Mk.

Wczoraj skradziono Janowi Skrzypkowi srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 150.000 marek.

PODEJRZANY STRZAŁ. Do mieszkania p. Jana Szweda, aptekarza, przy Alei Krasińskiego, dali niewyśledzeni sprawcy onegdaj w nocy strzał z karabinu. Kula strzaskała szybę w oknie, na szczęście jednak nikogo nie trafiła.

KONIOKRADY. Z Zabierzowa koło Niepołomic doniesiono do policyi krak., że onegdaj w nocy skradziono tam ze stajni Jana Dergasika cztery klacze, wartości ponad pół miliona marek.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z HUŚTAWKI. Wczoraj Pogotowie ratunkowe opatrzyło niejaką Irenę W., dziewczynkę 10-letnią, która spadła z chuśtawki i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia stwierdził szczególniej poranienie lewej ręki, tak, że z pod zdartej skóry widniały poszarpane mięśnie. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala.

Z Polski i ze świata.

POMNIK NA CZEŚĆ AMERYKI. Po porozumieniu się z władzami miejskiemi, komitet wzniesienia w Warszawie pomnika na znak wdzięczności dla Ameryki, powstały z inicyatywy Tow. polsko-amerykańskiego, postanowił wznieść ten pomnik na skwerze obok posągu Mickiewicza. Pomnik wykonał art.-rzeźbiarz Ksawery Dunikowski. Komitet postanowił związać uroczyste odsłonięcie pomnika ze „świętem wdzięczności“, obchodzonem w Stanach Zjednoczonych dnia 24 listopada.

LEKARZE POLSCY PRZECIW KOMUNIZMOWI. Dr Estera Strożecka, lekarka Kasy chorych w Warszawie, podczas ostatnich wyborów kandydowała do Rady Kasy chorych na liście komunistycznej. Wobec tego lekarze warszawskiej Kasy chorych ogłosili w pismach list, w którym domagają się wykluczenia p. S. z grona lekarzy, pracujących w tej instytucyi.

ORGIE SAMOCHODOWE. Na podstawie urzędowych danych obliczono, że ubiegłego roku 12.000 osób zostało zabitych przez samochody w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zaś 1 i pół miliona odniosło cięższe i lżejsze zranienia.

Bardzo interesującem byłoby zestawienie, ilu ludzie w świecie cywilizowanym poniosło śmierć w ciągu 1921 r. skutkiem nieostrożnej jazdy samochodami, która stała się naprawdę groźną plagą ludzkości, a dla poskromienia której nic się nie czyni.

OBRABOWANIE POCIĄGU. Dzienniki warszawskie donoszą, że na stacyi Ożarów napadł onegdaj na pociąg, jadący w stronę Warszawy, tłum, złożony z czterdziestu kilku osób, pozrywał plomby z 13 wagonów i zrabował wiele towaru, jak: mąkę, sól, ryż, cukier i t. p. Cały napad trwał zaledwie pięć minut.

DWA POŻARY W ŻYRARDOWIE. W sobotę po południu w roszarni lnu na przedmieściu Ruda przy jednej z maszyn, t. zw. trzepaczek lnu, nastąpił wybuch kurzu. Nim zdążono zagwizdać na alarm, płomienie objęły dach, przenosząc się z błyskawiczną szybkością na resztę budynku, czemu sprzyjał silny wiatr. Spłonął doszczętnie budynek roszarni z całem urządzeniem, oraz szatnia robotnicza z odzieżą i obuwiem dwustu kilkudziesięciu robotników. Straty wynoszą sto milionów marek. Jeden robotnik utracił w ogniu życie, a 200 pozostało bez pracy. Ogień powstał skutkiem nieostrożności jednej z robotnic, która w chwili zatarcia się lnu nie zatrzymała maszyny.

Dzień przedtem spłonął w Żyrardowie zbiornik nafty, w którym mieściła się cała cysterna, a który należał do żyrardowskiego Stow. spożywczego „Zorza“. Straty wynoszą z górą dwa miliony marek. — Po Żyrardowie krążą pogłoski, iż ogień powstał z podpalenia, gdyż „Zorza“ wytwarzała konkurencyę żydom. Aresztowano nawet dwóch żydów, jaki podejrzanych o spełnienie tej zbrodni.

POMOC ZIEMIAN DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. „Koło ziemian“ w Gorlicach pod przewodnictwem p. Byszewskiego z Lipinek, uchwaliło, za staraniem starosty p. Aleksandra Strzelbickiego, zaopatrzyć urzędników państwowych w Gorlicach w zboże po cenach: za pszenicę 8000 Mk. za żyto 6400 Mk., za jęczmień 5600 Mk. (cetnar metryczny), a mianowicie: dla wielkiej rodziny 3 cent. m. dla średniej 2, dla małej 1 i pół cent. m., dla samotnych 50 kg.

OBCHÓD KU CZCI KONOPNICKIEJ WE LWOWIE. Onegdaj, jako w 11-tą rocznicę śmierci autorki „Roty“, odbył się we Lwowie uroczysty obchód, przy udziale wszystkich sfer obywatelstwa lwowskiego. Po żałobnem nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Bernardynów, ruszył olbrzymi pochód na cmentarz Łyczakowski, do grobu poetki. Od wrót cmentarnych postępował pochód przy odgłosie marsza Chopina, odegranego przez orkiestrę wojskową. Po ustawieniu się delegacyi koło grobowca, chór uczenic seminaryum naucz. odśpiewał „Zaszumi las“, poczem p. Nuzikowska oddała hołd znakomitej pieśniarce. Po niej Dr Prószyński skreślił motywy społeczno-ludowe Konopnickiej poczem imieniem wojskowości przemówił por. Klink, podkreślając, że nieśmiertelne słowa „Roty“ podtrzymywały ducha żołnierzy, walczących w obronie Ojczyzny. Następnie z piersi tłumu popłynęła ta potężna pieśń. Zakończeniem dnia, poświęconego pamięci wielkiej poetki, była uroczysta Akademia w sali ratuszowej.

KINOTEATRY W AMERYCE. Wedle sprawozdania związkowej komisyi handlowej, około 20 milionów osób odwiedza codziennie 18.000 kinoteatrów, istniejących w Stanach Zjednoczonych, płacąc za wstęp do nich 4 miliony dolarów. Okazuje się, że prawie jedna piąta mieszkańców Stanów Zjednoczonych jest codziennie w kinoteatrze.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW (obie sekcye) odbędzie się we środę dnia 12 b. m. o godz. 5 po poł. w sali semin. męskiego. Na porządku dziennym: 1) Praktyki religijne w szkole. 2. Wybór delegata na walne zgromadzenie Związku ks. ks. prefektów w Warszawie.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 12 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem zademonstrują chorych i preparaty: Dr. Glatzel, prof. Dr Lenartowicz, prof. Dr Rosner, Dr Steurmarin-Wielski i Dr Schlank.

ODCZYT. Krakowski oddział Y. M. C. A. zawiadamia, iż 13 b. m. (czwartek) odbędzie się publiczny odczyt Dra Williama Orra z N. Jorku na temat: „Wychowanie obywatelskie w szkolnictwie amerykańskiem“. Odczyt odbędzie się w Uniw. Jagiell. za pozwoleniem p. rektora Nowaka.

DANCING-TEA, które komitet Gwiazdki dla dzieci śląskich wprowadza jako nowość jesiennego sezonu, obudził wielkie zainteresowanie. Pierwsza

taka „herbata z tańcami" odbędzie się 16 b. m. w salach Kasyna wojskowego, gdzie się spotkają wytworne sfery naszego miasta dla miłej pogawędki przy stolikach lub tańca przy dyskretnej muzyce smyczkowej. Obowiązki gospodyń będą pełnić uproszone panie. Dochód na „Gwiazdkę dla dzieci śląskich", którą urządza Towarzystwo obrony kresów Polski.

Z teatrów krakowskich.

„ORLĄTKO" E. ROSTANDA. Efektowny poemat E. Rostanda powraca na repertuar w dniu dzisiejszym po raz 56 od premiery grudniowej ub. roku. Teatr krakowski gra „Orlątko" w przekładzie uzupełnionym przez zmarłego przedwcześnie poetę, ś. p. Edwarda Leszczyńskiego, pióra którego są w szczególności wszystkie tyrady liryczne. Poemat grany będzie w tym tygodniu trzy razy, t. j. dzisiaj 11, we czwartek 12 i w piątek 14 b. m., poczem stale będzie utrzymany w repertuarze. Rolę tytułową gra p. Białkowski.

Z OPERY komunikują: Dziś, 11 b. m., po dłuższej przerwie, wystąpi znów p. Krugłowski w operze „Violetta" w roli Germonta — ojca. Partyę Violetty odśpiewa p. Mechówna. Do środowej premiery „Fausta", genialnego Gounodowskiego dzieła, poczyniono niezwykle sumienne przygotowania pod kierunkiem muzycznym p. Walewskiego i reżyserskim p. Krugłowskiego. Zespół solistów z p.. Mechówną, Cortillim i Kniagininem na czele, potężne chóry i śliczny balet stworzy całość o podniosłym, artystycznym uroku. We środę bilety sprzedawane będą tylko w kasie teatru.

WCZORAJSZA PREMIERA W „BAGATELI" głośnej sztuki Signey'a Garricka „Kobieta, która zabiła" (The woman whe Killend tre man), stanowi sensacyę dnia w naszem mieście, oraz przedmiot ożywionych dyskusyi. Pierwszorzędny sukces artystyczny odniósł reżyser p. Aleksander Węgierko, rozwiązując cały szereg trudnych problemów inscenizacyjnych, przy użyciu bardzo kosztownej wystawy. W inscenizacyi tej sztuki po raz pierwszy w Krakowie zastosowano system Craigowski, polegający na całkowitem zabudowaniu ścian draperyami, związanemi barwnem zestawieniem z treścią sztuki. Wśród świetnego zespołu wykonawców wybili się na pierwszy plan znakomitą grą pp.: Kozłowska, Malicka i Al. Węgierko. Rolę Johna Morlanda z p. Turskim dublować będzie p. Łętowski. Niezwykły rozgłos, jaki uzyskała „Kobieta, która zabiła", oddziałał silnie na popyt za biletami. Senzacyjna ta sztuka graną będzie codziennie w ciągu bieżącego tygodni. Początek przedstawień o godzinie 8.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: We czwartek premiera „Manewrów jesiennych". Do operetki, którą reżyserował dyr. Pilarski, ewolucye ułożył Ciesielski. Ognistego czardasza odtańczą w tej operetce nasi sympatyczni pp. Koszutscy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 11 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Środa 12 b. m.: „Orlątko" E. Rostanda.
Czwartek 13 b. m.: „Promienie F. F." Winawera
Piątek 14 b. m.: „Orlątko" E. Rostanda.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 11 b. m.: „Violetta".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 11 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Środa 12 b. m. „Kobieta, która zabiła".
Czwartek 13 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Piątek 14 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Nauka, literatura, sztuka.

CONSTITUTION DE LA REPUBLIQUE POLONAISE (Loi Constitutionnelle du 17 Mars 1921). Paris. Association France-Pologne 1921. 8-o, str. 30+1.

GENERAL DU MORIEZ le centenaire de Napoleon en Pologne et l'alliance franco-polonaise (z reprodukcyą orła polskiego na tytułowej kartce). Paris. Societe generale d'imprimerie et d'edition 1921. 8-o, str. 22+1.

TRAITE DE PAIX entre la Pologne et la Russie et l'Ukraine. Signe a Riga la 18 Mars, 1921. Paris Association franco-pol. 1921. 4-o stron 28+1.

RECEPTION DU MARECHAL PILSUDZKI a la Sorbonne (5. Fevr., 1921). Paris Association franco-pol. 1921. 8-o, str. 20.

Powyższe wydawnictwa odznaczają się wytworną formą w ilustracyach, w druku i są bite na luksusowym papierze.

COMTE J. TARNOWSKI: La Republique de Pologne Son role dans le passe et dans l'avenir Paris. Association franc.-pol. 1921. 8-o stron 31.

Ze sportu.

„Cracovia" — „Wisła" 1 : 1.

Licznie zebrana publiczność przyjęła obydwie drużyny z wielkim aplauzem; 15-letni jubileusz „Wisły" i jej ostatni wynik w spotkaniu z reprezentacyą Lwowa nastroiły widzów bardzo przychylnie dla czerwonych. „Cracovia" znów po owej pełnej „chwały" podróży do Budapesztu cieszyła się niemniejszą sympatyą. Po przemówieniu reprezentanta „Cracovii" i wręczeniu przez kapitana białoczerwonych kwiatów w ręce kapitana „Wisły" rozpoczęto grę oczekiwaną niecierpliwie przez zagorzałych zwolenników footballu.

Komendę objęła odrazu drużyna „Cracovii" atakując ustawicznie swych przeciwników. Nieporozumienie wynikłe skutkiem pozycyi offside'owej daje „Wiśle" bramkę, której tyły „Cracovii", jak i bramkarz nie bronili w mniemaniu, że sędzia zasygnalizuje wybitnie widoczną nieprawidłowość. Skoro to nie nastąpiło i sędzia przyznał czerwonym zdobyty punkt, rozpoczęła drużyna „Cracovii" dalej swą pracę, napierając bez przerwy na bramkę „Wisły". Ta ostatnia nie mogąc sprostać swym przeciwnikom, wykazała ujemną stronę, grając chwilami już nie ostro, lecz brutalnie. Atakowany stale przez środkowego pomocnika „Wisły" Kałuża, nie mając żadnej ochrony ze strony wielce niedysponowanego sędziego, popada z nim w konflikt i schodzi z boiska (pamiętając widocznie, iż ostatni match z „Wisłą" skończył się zniesieniem go z placu gry). Ambicya „Cracovii" i jej przewaga nie znalazły uzewnętrznienia w wyniku, który nie odpowiada stosunkowi sił. (Rzuty z rogu 10 : 2 na korzyść „Cracovii").

„Polonia" — „Pogoń" 1 : 0.

Lwowska „Pogoń" nie zdołała uzyskać w Warszawie zwycięstwa, przynosząc swym zagorzałym zwolennikom przykre rozczarowanie. Domniemani mistrze osiągną teraz w najlepszym razie trzecie miejsce w mistrzostwie Polski.

Język pomocniczy „interlingua".

Dyrektor krakowskiego Obserwatoryum astronomicznego p. Tadeusz Banachiewicz nadesłał nam artykuł zawierający ciekawe a małoznane szczegóły o międzynarodowym języku „interlingua". Z artykułu tego przytaczamy ważniejsze ustępy:

Uwagę społeczeństw cywilizowanych coraz to żywiej zajmuje wysunięta obecnie przed forum Ligi narodów kwestya języka dla stosunków międzynarodowych, identyczna, w mniemaniu ogółu, ze sprawą esperanta. Obecna względna popularność esperanta nie oznacza jednak, aby ostateczne i niepodzielne zwycięstwo jemu przypaść miało, mówią o tem już losy volapüku, który po wielkich początkowych sukcesach, nagle zniknął z widowni. Prócz esperanta z jego waryantami używane są i inne języki międzynarodowe sztuczne. — W szczególności Obserwatoryum krakowskie od pewnego czasu, zarówno w swej korespondencyi zagranicznej, jak i w międzynarodowych „Okólnikach" posiłkuje się „latino sine flexione", inaczej „interlingua" (lingua internationale).

Twórcą tego języka — pomysłu Leibnitza — jest znakomity matematyk włoski, profesor G. Peano. Interlingua jest to zmodernizowana łacina, uproszczona zasadniczo pod względem gramatycznym przez zupełne usunięcie końcówek dla przypadków oraz konjugacyi, a zarazem zredukowana do wyrazów pozostałych w językach współczesnych. Wyrazy międzynarodowe nowoczesne, w rodzaju np. aeroplan, telegraf, wcielone są i do interlingua. Łatwość w posługiwaniu się tym językiem wynika również z przyjęcia za zasadę maksymy nieuznawanej, o ile nam wiadomo, przez żaden inny język: napisane jest dobrze, jeżeli jest łatwo zrozumiałe (scripto es bene, si es facile intelligibile). Praktyka wykazuje, że interlingua, korzystająca z wielce zasobnego gotowego słownictwa łacińskiego, jest zrozumiała bez żadnej nauki dla każdego inteligenta i pod tym względem ma niezaprzeczoną wyższość nad niełatwem, bądź co bądź, esperantem.

Interlingua, jakkolwiek uznana za oficyalny język istniejący od 1887 roku Akademii (obecnie w Turynie), poświęconej problemowi języka międzynarodowego, szerszej publiczności przeważnie nawet ze słyszenia nie jest znana, gdyż Akademia nie dba o rozgłos i nie reklamuje się, w cichości, pod przewodnictwem Peana, uprawiając swe cele naukowe. Może dopiero obecnie, dzięki aprobującym sądom, jakie wypowiedziały o interlingua czasopisma angielskie, z okazyi zredagowanego całkowicie w tym języku „Okólnika" nr. 10 Obserwatoryum krakowskiego, wieść o rywalu esperanta rozeszła się nieco szerzej.

Listy do Redakcyi.

O nazwę „parowozu" i „parowozowni".

Coraz częściej spotkać się można w prasie codziennej, a nawet w prasie i literaturze technicznej z wyrażeniem — parowóz, parowozowi, o parowozie i t. d. Co to słowo oznacza? Skąd pochodzi?

Domyśleć się można, że mowa o lokomotywie.

Lokomotywę zbudowali Anglicy i nazwali ją lokomotywą. Wyrażenie to przyjęły niezmienione wszystkie narody zachodnio-europejskie: Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy, Włosi i t. d. Nawet Niemcy, u których da się od dłuższego czasu zauważyć dążność do oczyszczenia języka technicznego z wyrażeń obcych, wyrażenie to pozostawiają w swej prasie i literaturze niezmienionem. Zaznaczyć przytem wypada, że w pracy oczyszczenia języka biorą udział w Niemczech pierwszorzędne powagi naukowe świata technicznego tej miary np. co Bach, znany profesor politechniki, badacz, konstruktor i autor wielu dzieł naukowych światowego znaczenia, a prace te nie zawsze są wolne od szowinizmu. Nie zastępują mimo tego wyrażenia „Lokomotive" wyrażeniem np. „Dampfwagen", które zresztą co innego oznacza.

Podobnie Francuzi, którzy używają wyrazów złożonych tego rodzaju, jak: porte-plume, porte-cigarre, porte-épée, nie myślą o zastąpieniu wyrażenia „lokomotive" wzgl. „machine locomotive" wyrażeniem innem, np. wagon á vapeur, które zresztą i w tym języku miałoby inne znaczenie. My za to, tworząc zapamiętale, często na kolanie, polskie wyrażenia techniczne upodobaliśmy sobie wyrażenie: „parowóz". — Chcąc oczyścić język z germanizmów popadamy, nieświadomie, zdaje się, w jaskrawe rusycyzmy.

Czy „parowóz" jest wagonem do rozwożenia pary? Nie. Wyrażenie w wysokim także stopniu nie odpowiada duchowi naszego języka i jako takie nie powinno być chyba używane.

Wyrażenie „parowozownia" używane do określenia instytucyi, mającej na celu nadzór, konserwacyę, obsługę lokomotyw i opiekę nad niemi, jest tego samego rodzaju. Stosowane obok niego wyrażenia: „ogrzewalnia" (austryacki „Heizhaus"), jest nieodpowiedniem, „dépot" (wymawiane także „dżepo" nie-polskiem.

Czy nie możnaby zamiast tych wyrażeń używać wyrażenia „stannica lokomotyw", stosowanego już w urzędowej korespondencyi polskich kolei państwowych, a dla określenia samego jedynie budynku, gdzie lokomotywy są odstawiane dla oczyszczenia, naprawy, schronienia przed wpływami atmosferycznymi i t. p. wyrażenia „szopa" lub „remiza"?

INŻ.

Karyera p. Górki.

Warszawa. (Telef. wł.). Mimo rewelacyi prasy o skandalicznej przeszłości „dyplomatycznej" maj. Górki, a zwłaszcza o jego bojach przy stoliku kawiarnianym w Bukareszcie, wyjeżdża maj. Górka we czwartek do Charkowa, jako polski attache wojskowy. Nominacya jego zadecydowaną została przez żony kilku wysokich oficerów belwederskich, które są tegosamego pochodzenia co i żona maj. Górki...

AMERYKANIE DLA POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). W Columbus w Stanie Ohio w Ameryce odbył się wiec, na którym przemawiał Dr Ross Hill po powrocie z Polski i referował na posiedzeniu komitetu amerykańskiego „Czerwonego Krzyża" sytuacyę w państwie. Drugim mówcą był Teod. Roosevelt, młodszy syn b. prezydenta. Hill przedstawił też przebieg akcyi opieki nad dziećmi w Polsce.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Odbyła się tu uroczystość udekorowania 17 oficerów francuskich krzyżami walecznych za zasługi bojowe. Aktu dekorowania w zastępstwie Naczelnego Wodza dokonał dowódca O. G. gen. Raszewski. Równocześnie pułk. Aleksandrowicz, były dowódca ochotniczej grupy na Pomorzu, otrzymał z rąk szefa misyi francuskiej w Poznaniu, pułk. de Guel, krzyż legii honorowej.

INTERNOWANI UKRAIŃCY POTĘPIAJĄ ZAMACH FEDAKA.

Warszawa. P. A. T. Adjutantura generalna otrzymała za pośrednictwem dowództwa obozu internowanych w Kaliszu następującą depeszę, podpisaną przez naczelnika grupy internowanych gen. Wdowiczenkę: „Oficerowie i kozacy ukraińskiej ludowej republiki, internowani w obozie, głęboko oburzeni faktem zamachu dokonanego na Naczelnika państwa, marszałka Piłsudskiego, proszą go o przyjęcie zapewnienia o szczerej ich sympatyi dla narodu polskiego i jego Naczelnika, którą to przyjaźń armia ukraińska stwierdziła własną krwią".

Rocznica oswobodzenia Wilna.

Wilno. (E. E.) Wilno zamanifestowało ponownie swą polskość z okazyi uroczystości rocznicy uwolnienia swego od najazdu bolszewickiego. Rano zostało odprawionem dziękczynne nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej. Po nabożeństwie wygłosił biskup Bandurski wzniosłe kazanie. Po południu rozwinął się olbrzymi pochód, liczący kilkadziesiąt tysięcy uczestników, w ulicę Mickiewicza i w kierunku na pl. Katedralny. Pod sztandarami Związku bezpieczeństwa kraju szło kilkanaście tysięcy Wilnian oraz przybyłych z różnych stron Wileńszczyzny chłopów polskich, dalej kilka tysięcy młodzieży, cechy, Związek obrony woli ludności, Związek ludowo-narodowy, chrześc. Związki zawodowe, ogromny orszak kolejarzy, Stowarzyszenia kobiece i t. d. Pochód trwał przeszło 2 godziny. O godz. 4 po poł. wspólna delegacya, przedstawiająca kilkadziesiąt Związków, organizacyi i stowarzyszeń, wręczyła gen. Żeligowskiemu pierścień jako dar Wilna swemu oswobodzicielowi. Idące w pochodzie organizacye składały kolejno hołd Żeligowskiemu.

Z piekła bolszewickiego.

Moskwa. (E. E.) Na liniach kolejowych w okręgu moskiewskim, kazańskim i rjazańsko-uralskim zdarzają się coraz częstsze wykolejenia pociągów z artykułami aprowizacyjnymi. Dochodzenia władz centralnych ustaliły, że wykolejenia te spowodowano są przez chłopów okolicznych, którzy rabują rozbite pociągi. Celem ochrony torów, wysłano silne oddziały czerezwyczajki.

Moskwa. (E. E.) Według urzędowych danych, zachowanych w ścisłej tajemnicy, rozstrzelano w gubernii tambowskiej przy likwidacyi powstania chłopskiego 65.000 chłopów.

Moskwa. (E. E.) Pomiędzy rozstrzelanymi przez czerezwyczajkę anarchistami moskiewskimi znajduje się Turczaninow, znany pod nazwą „Loch Czarny". Rozstrzelanie Turczaninowa wzburzyło nadzwyczajnie anarchistów, którzy też zapowiedzieli powszechny akt zemsty w stosunku do władz sowieckich.

Moskwa. P. A. T. (Wied. B. kor.) Sytuacya na Uralu jest katastrofalna: niema ani kawałka chleba. Mieszkańcy wszystkich wsi emigrują na Ukrainę. Z powodu głodu zmarło wiele osób. W republice kirgiskiej uległo zniszczeniu 90 procent zbiorów. Połowa ludności cierpi głód. Większość bydła domowego zginęło z powodu braku paszy.

CZESI ZACZYNAJĄ OSZCZĘDZAĆ.

Praga. P. A. T. Z rozpoczęciem sesyi jesiennej parlamentu zostanie utworzona parlamentarna komisya oszczędnościowa, składająca się z 16 członków, celem kontrolowania wydatków państwowych. W kołach rządowych istnieje tendencya jak najwydatniejszego pomniejszenia deficytu.

ENTENTA I SPRAWA ALBAŃSKA.

Rzym. P. A. T. (Tel. Comp.) Włoski pełnomocnik w Belgradzie przedłożył imieniem ententy rządowi serbskiemu zawiadomienie, że ententa nie dopuści do naruszenia terytoryum albańskiego. Alianci nie uznają faktów, dokonanych zapomocą siły.

Rzym. (E. E.) Poseł włoski w Belgradzie zawiadomił imieniem koalicyi rząd jugosłowiański, że państwa alianckie nie zgodzą się na naruszenie obszaru albańskiego i że nie zamierzają uznać faktów zbrojnie dokonanych. Krok powyższy uczyniony został w formie bardzo przyjaznej.

Jak się Grecy posieszają po klęsce.

Rzym. P. A. T. (Radio). Ostatni komunikat wojsk greckich mówi o ożywionych atakach wojsk greckich, które prawie na całym froncie weszły w kontakt z nieprzyjacielem. Komunikat przyznaje cofnięcie się linii greckiej na przestrzeni kilkunastu kilometrów, jednak zaznacza, że odwrót nakazany względami strategicznemi (!), odbył się w zupełnym porządku. Artylerya grecka wykazała znaczną przewagę. Ilość jeńców wziętych do niewoli w walkach nad Sakaryą podają na 6—7 tysięcy.

Rzym. P. A. T. Radio. Komunikat z 10 b. m.: Z Aten potwierdzają sukcesy wojsk greckich. W ostatniej bitwie nad Sakaryą wojska greckie wzięły do niewoli około 17 tysięcy jeńców. Nieprzyjaciel starał się przeforsować zdobycie ufortyfikowanych pozycyi greckich, narażając się na ciężkie straty. Zwłaszcza znaczne straty poniósł korpus oficerski turecki.

Konstantynopol. P. A. T. (Wied. B. kor.) Urzędowe koła tureckie potwierdzają, że o rokowaniach pokojowych tak długo nie może być mowy, dopóki nie nastąpi całkowite opróżnienie Małej Azyi i Tracyi przez Greków.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek charge d'affaires polski T. Filipowicz wyjeżdża do Moskwy.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" donosi, że poseł sowiecki w Warszawie, Karachan, złożył wizyty oficyalne posłom: niemieckiemu, angielskiemu, łotewskiemu, finlandzkiemu i estońskiemu. Przedstawiciele wymienionych poselstw rewizytowali p. Karachana w hotelu rzymskim.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Paryża przybył Paslcz. Przyjazd jego stoi w związku z zaburzeniami w Albanii i sytuacyą na Węgrzech.

Poznań. P. A. T. Otwarto tu zjazd leśników z całej Polski.

Wiedeń. (E. E.). Kanclerz Schober, węgierscy ministrowie Bethlem i Banffy udali się w niedzielę wieczór do Wenecyi na konferencyę w sprawie zachodnich Węgier.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: Parowiec „Rowan" zderzył się w drodze z Glasgowa do Dublina z dwoma parowcami wśród gęstej mgły i zatonął. Na pokładzie znajdowało się 37 osób załogi i 100 pasażerów. 24 osoby z załogi i 23 osoby z pasażerów uratowano.

Rzym. P. A. T. (Wied. B. Kor.). Z Krety donoszą o żywej propagandzie antygreckiej. Rząd grecki wzmocnił garnizony na wyspie.

Wiadomości gospodarcze.

NOWY ODDZIAŁ BANKU ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH. Po ukończeniu prac organizacyjnych i przeprowadzeniu koniecznych formalności z władzami francuskiemi rozpoczął swe czynności w Paryżu Oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych. Oddział ten mieści się w obszernym i komfortowym lokalu przy ulicy św. Łazarza w Paryżu w centrum miasta (Paris, rue Saint-Lasare, 82), a załatwia wszelkie czynności bankowe, z których najważniejsze dla naszego kupiectwa i naszych emigrantów zarobkowych są następujące: przekazywanie pieniędzy z Francyi do Polski i z Polski do Francyi, przyjmowanie kapitałów na oprocentowanie zarówno w markach polskich, jak i we frankach, załatwienie wszelkiego rodzaju wypłat we Francyi, inkaso wszelkich dokumentów pieniężnych, a więc weksli, czeków itp. walorów.

Obecnie we Francyi pracuje bardzo wielu robotników polskich, których największą troską jest przesyłanie części ich zarobków pozostałym w kraju rodzinom. Powszechnym było objawem, że emigranci nasi padali ofiarą wyzysku ze strony spekulantów, działających zarówno na ich szkodę, jak i na szkodę waluty polskiej. Dzięki inicyatywie Banku Związku odtąd ciężko zapracowany grosz polskiego robotnika we Francyi nie będzie topniał w niesumiennych rękach pośredników.

Rozgałęziona sieć Oddziałów Banku Związku pozwoli Oddziałowi w Paryżu obsługiwać pod tym względem całą Polskę, nawiązane zaś już stosunki ze wszystkimi większymi bankami francuskimi dadzą mu możność być pożytecznym Polakom nietylko w Paryżu, lecz w całej Francyi.

Bank Związku Spółek Zarobkowych posiada, oprócz 5 Oddziałów miejskich w Poznaniu, Oddziały w Bydgoszczy, Grudziądzu, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Toruniu, Warszawie, Zbąszyniu, nadto Bank jest w stałych stosunkach z kilkuset spółkami zarobkowemi byłej dzielnicy pruskiej. — Bank posiada także Oddział w Gdańsku i w Nowym Jorku. Założenie Oddziału na drugiej półkuli miało źródło również w trosce o interesy polskich emigrantów i rodzimego handlu i przemysłu.

PRODUKCYA WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Dzienna produkcya kopalń górnośląskich wzrosła we wrześniu o 11.344 tony. Łącznie wydobyto w 26 dniach roboczych września 2 miliony 678 tysięcy 32 ton. Z ilości powyższej otrzymała Polska 214 tysięcy 542 ton, a więc o 6 tysięcy ton mniej, aniżeli poprzedniego miesiąca.

ROSYJSKI BANK PAŃSTWA. Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy uchwalił założenie banku państwa i powierzył ministrowi skarbu przeprowadzenie tej uchwały. Bank państwa rozpocznie swoją działalność najpóźniej w dniu 15 b. m. Z kasy państwa wyasygnowano nowemu bankowi 2 miliardy rubli.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Kurs walut obcych zatrzymał się w dalszej zniżce. Z małymi wyjątkami obserwować nawet można pewnego rodzaju lekką falę powrotną, która jednak z natury swej, jako „powrotna" może być krótką. Jako jedną z przyczyn utrzymywania się wysokiego kursu dolarów podają fakt, iż przeważnie umowy między włościanami o sprzedaż i kupno gruntów zawierane bywają na dolary, nabywane pokątnie.

Na oficyalnem poniedziałkowem zebraniu ruch w dziale dewiz i walut był nader ograniczony. Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie wykazują większego zainteresowania. Nabywano Bank hipoteczny i Bank przemysłowy. Transakcye akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi straciły na ożywieniu. Operowano przeważnie mniejszemi partyami: Zieleniewski, Siersza górna, Nafta polska, Trzebinia żelazo, Trzebinia tłuszcze, Automotor, Parowozy, Chodorów, Cegielski, Pepege, P. T. H. Krakus.

„Czarna" giełda w szacowaniach porannych wykazywała usposobienie bardziej zwyżkowe co do dolarów i marki niem. Dolar amer. 5500 m. Dolar kanad. 4700 m. Frank szwajc. 950 m. Frank franc. 350 m. Liry 160 m. Leje 44 m. Mar. niem. 58 m. Kor. czes. 58—60 m. Kor. niem. austr. 1 m. 95 f. do 2 m.

GIEŁDA ZBOŻOWO TOWAROWA WARSZAWSKA. Pszenica 18.000 Mk., żyto franco Warszawa 11.000 Mk., żyto franco stacya załadowcza 5.600, groch polny 14.500, makuchy rzepakowe 12.000. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów.

GIEŁDA WARSZAWSKA. (Tel. wł.) W poniedziałek giełda zaznaczyła się w przeciwstawieniu do soboty zwyżką marki polskiej. Dolary spadły o 400 punktów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 4.52, Holandya 182, Nowy Jork 558, Londyn 21.22, Paryż 40.65, Medyolan 22.40, Bruksela 40 Kopenhaga 104, Sztokholm 128.25, Chrystyania 67.50, Madryt 73.75, Buenos Aires 185, Praga 6, Budapeszt 0.83, Zagrzeb 2.25, Bukareszt 4.90, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.23, austr. stempl. 0.20.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: 5275—5200, sprzedaż 5200, kupno 5060, franki francuskie czeki: tranz. 395—365, funty szterlingi czeki: tranz. 19.550—19.500—19.500, Belgia czeki: tranz. 377 i pół do 375, Nowy Jork czeki: tranz. 5225, marki niemieckie czeki: tranz. 43—43 i pół, sprzedaż 42 i pół, kupno 41.25, korony austr. czeki: tranz. 163 i pół—172 i pół—170, sprzedaż 170, kupno 165, korony czeskie tranz. 35.50.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

Tłomaczenie z francuskiego.

Jakiż to pomyślny wypadek, ten wyjazd, i co to za historya!

„Ach! drogi malutki, drogi malutki!".

Wróciła znowu do swego akcentu angielskiego, który zarzuciła od pewnego czasu, wychodząc z założenia, że nie odpowiada skromnemu położeniu, jakie było ich udziałem.

Jacek z trudem uspokoił jej egzaltacyę.

— Poczekaj chociaż, póki nie odjadą — rzekł.

Skoro tylko zobaczyli przez okno jadalni Andrzeja wsiadającego do angielskiej bryczki, rzucili się na papiery, przeczytali je, pochłonęli... Trzecia część dochodów! trzecia część! Ależ to majątek! A w dodatku wszystko było prawnie przeprowazdone, zredagowane, cudownie przygotowane, obmyślane. Trzeba było tylko podpisać i Jacek podpisał z tryumfującem zacięciem, a tymczasem Fanny, stojąc za jego plecami, śmiała się nerwowo.

—Pomyśl, drogi malutki, mówiła, że ten układ — to przecież niema dwu dni....

— Powiedział: parę miesięcy...

— Czy nie masz wrażenia, że to wygląda na testament?

— Trochę — odparł Jacek.

— Ale co mu się stało?

— W każdym razie — stało się to dopiero teraz, bo widziałem go w fabryce o szóstej godzinie i nie wspominał o niczem. Nie wyglądał też na człowieka, który się czegoś obawia, lub czegoś oczekuje. To zupełnie nie do pojęcia! A przecież musiało zaraz potem coś zajść, bo miał jeszcze czas pojechać do notaryusza do Juvisy i wszystko załatwić ze starym Saint-Firmin'em...

— Czyżby była w to zaplątana kobieta? spytała Fanny wzruszona.

Jacek potrząsnął głową. Nie przypuszczał. Jaka kobieta?... Andrzej był wzrorowym ojcem i dochował wierności wspomnieniom żony, matki Germaine'y i Frańusia, dla której miał ogromne uwielbienie.

Między gośćmi, bywającymi w la Roseraie można było często spotkać piękne i eleganckie kobiety, a ńawet kokietki, ale Andrzej żadnej z nich nie wyróżniał, lecz do wszystkich odnosił się z jednaką, obojętną uprzejmością.

W ostatnich czasach zaczęto cokolwiek plotkować z tego powodu, że nauczył młodą żonę starego notaryusza Saint-Firmin'a gry w golfa, ale jego poprawne zachowanie się w każdej okoliczności, wykluczało wszelkie podejrzenia.

Zresztą Saint-Firmin sam wziął się do tej gry i skończyło się na tem, że wszyscy wyśmiali zazdrośnika, a nikt ńie uwierzył w tę miłostkę, mało zaszczytną dla pana Munda de la Bossiere, tem bardziej, że dawna wychowańica starego Saint-Firmina pomimo, że poślubiła go zaraz po ukończeniu pensyi w klasztorze, zachowała dotąd wdzięk naiwnej dziewczynki i wcale nie ńabrała kokieteryi dorosłej kobiety.

Od wyjazdu jednak Andrzeja małżeństwo Saint-Firmin przestało zupełnie bywać w la Roseraie, mimo licznych zaproszeń, co zastanawiało nawet niejednokrotnie Jacka i Fanny.

Wracając jednak do owego ńiezwykłego wieczoru, Andrzej zjawił się o oznaczonej godzinie. Jacek i Fanny oczekiwali go, nie kładąc się wcale. Zdawało im się, że odzyskał przytomność, a nawet bladość, która ich tak przerażała, ustąpiła nieco. Był mniej wzburzony, jakby już opanował sytuacyę, która go wypędzała z la Roseraie. Był niezmiernie tkliwie usposobiony dla Fanny, prosił, by się przeniosła zaraz do zamku i uważała się za matkę malców przez cały czas jego ńieobecności, której końca nie mógł przewidzieć.

W ostatniej chwili zgodził się na propozycyę Jacka, który pragnął towarzyszyć mu bodaj do Paryża.

— Tak, masz rację. Jedź ze mną, pomówimy jeszcze o fabryce... Mam parę zleceń dla ciebie. Szofer może zostać w domu, żeby nam nie przeszkadzał.

Obaj pojechali samochodem. Fanny patrzyła za pojazdem, oświetlonym latarniami i widziała wielkie płótno żaglowe, zarzucone na walizę Andrzeja, by ją osłonić przed padającym drobnym deszczem... Potem młoda kobieta wyciągnęła się na kanapie, lecz była zbyt zdenerwowaną, by zasnąć. Jakieś okropne podniecenie wstrząsało nią, sprawiało, że zrywała się często na równe nogi i biegła do synka, który spał snem spokojnym.

Pragnęła, by się zbudził, bo nie chciała być sama. Chciała nie myśleć, bała się.

Ale nie wiedziała czego się boi.

Godziny wlokły się w nieskończoność. Co działo się z Jackiem? Dlaczego ńie wracał? Powinien już być przynajmniej od pół godziny w domu.

Wsparła czoło o szybę i z wytężonym słuchem i oczyma, wstrząsana dreszczem, patrzyła ńa wznoszącą się bladą jutrzenkę jesienną, spowitą w mgły poranne.

Nagle zadrżała na widok dziwnej postaci, wynurzającej się z tych mgieł. Był to Prosper, ubogi niemowa, żyjący w sąsiednim lesie, w grocie, którą przerobił sobie na mieszkanie. Znano go w całej okolicy i obawiano się, ponieważ krążyły o nim wieści, że rzuca zły urok na ludzi. Kaleka, wlókł się nieraz o kulach całymi kilometrami, żebrząc o jałmużnę, choć wszyscy uciekali przed nim, jak przed zarazą. Zachodził czasem do Heron i do la Roseraie i żebrał w kuchniach, ńa co Andrzej i Jacek z litości pozwalali.

Fanny nie była wcale zabobonną, a jednak tego ranka znajdowała się w tym stanie umysłu, iż zdawało jej się, że Prosper zapomocą kuli, którą wymachiwał, jak opętaniec, zlewa na jej głowę jakieś wielkie nieszczęście

Trwoga młodej kobiety wzrastała: na szczęście zobaczyła w końcu auto, prowadzone przez Jacka, który dostrzegł ją w oknie i przesłał jej ręką pocałunek.

Wprowadził sam auto do garażu, nad którym było położone ich mieszkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.